



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Od wiedzy do mądrości : formacyjna rola biblioteki akademickiej

Author: Arkadiusz Wuwer

Citation style: Wuwer Arkadiusz. (2016). Od wiedzy do mądrości : formacyjna rola biblioteki akademickiej. W: D. Pawelec, M. Waga, J. Witek (red.), Światła biblioteki otwartej : rola biblioteki akademickiej w kształtowaniu społeczeństwa obywatelskiego. (S. 100-109). Katowice : Oficyna Wydawnicza Waclaw Walasek.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Ks. Arkadiusz Wuwer

Katedra Teologii Moralnej i Katolickiej Nauki Społecznej
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Od wiedzy do mądrości – formacyjna rola biblioteki (akademickiej)

Szanowni Państwo,
myślą, która wiąże przedstawiane i dyskutowane dzisiaj wystąpienia, jest „Rola biblioteki akademickiej w kształtowaniu społeczeństwa obywatelskiego”.

I.

Pierwszy człon tak określonego tematu konferencji nie budzi większych wątpliwości. Suttonowska „biblioteka hybrydowa” (zintegrowana czy biblioteka-brama [*gateway library*]) wydaje się być optymalnym wariantem funkcjonowania i rozwoju współczesnej biblioteki akademickiej¹. Chodzi o bibliotekę, która „łączy w sobie dwa światy: rzeczywisty – utworzony przez fizycznie istniejącą bibliotekę, z wirtualnym – obejmującym cyfrową przestrzeń informacyjną”². Chociaż w praktyce polskiej rzeczywistości – jak to się zdarza – bywa różnie.

Biblioteka uczelni wyższej jest instytucją predystynowaną głównie do wspomagania procesu dydaktycznego i badań naukowych realizowanych na uczelni. Jednak, jak pisze Aldona Chachlikowska z Biblioteki Akademickiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu:

Powaga i zakres tego obowiązku powodują coraz częstsze bariery w dostępie do zasobów bibliotek dla osób z tą instytucją niezwiązanych. Zaostrzające się regulaminy i z tym łą-

¹ Zob. S. Sutton: *Future service models and the convergence of functions: the reference librarian as technician, author and consultant*. W: *The Roles of Reference Librarians, Today and Tomorrow*. Haworth Press, New York 1996, s. 125–143.

² C.L. Borgman: *Digital libraries and the continuum of scholarship communication*. „Journal of Documentation” 2000, 56(4), s. 103.

część się ograniczenia w udostępnianiu zbiorów powodują, także w opinii publicznej, eliminowanie zewnętrznych kategorii użytkowników. Skupienie się biblioteki naukowej jedynie na zadaniach (lokalnych) może w efekcie doprowadzić do sytuacji, że stanie się ona jedynie miejscem udostępniania książek i informacji, z czasem zresztą, przede wszystkim za pośrednictwem Internetu. [...] Jest faktem, że przyrost czytelników w bibliotekach wyższych uczelni w przeciągu ostatniego dziesięciolecia jest bardzo wysoki. Wiąże się to z gwałtownym wzrostem liczby studentów. Aktywność czytelnicza tej grupy pozostawia jednak bardzo wiele do życzenia i sytuuje nas bliżej końca statystyk europejskich³.

Obserwacje te i obawy dzielają inni praktycy, którzy – nieco zagubieni między Total Quality Management'em a benchmarking'iem bibliotecznym – przyznają ostatecznie, że

[...] stosowanie [nowoczesnych] metod i technik w zarządzaniu biblioteką akademicką poprawia efektywność jej pracy, lecz nie stanowi jeszcze (złotego środka) w rozwiązywaniu trudności⁴.

Biblioteka akademicka musi reagować na zapotrzebowania pracowników i studentów na literaturę i wszelkiego typu informację, tak by zminimalizować dysonans między tym, co może zaoferować, a wymaganiami czytelników. Stąd też sprawne zarządzanie powinno opierać się głównie na umiejętności rozpoznania oczekiwań i zróżnicowanych zainteresowań informacyjnych i badawczych. Czynności te w efekcie stanowią podstawę do konstruowania konkretnych planów i programów działania w aspekcie realizacji celów strategicznych. „[...] Głównie chodzi tutaj o otwartość [...]”⁵. Ale nie tylko.

Nadzieje, jakie wiązać należy z Centrum Informacji Naukowej i Biblioteki Akademickiej, idą bardziej w kierunku, który Hermann Giesecke (1932–) wyraża w przekonaniu, że:

³ A. Chachlikowska: *Kulturotwórcza rola biblioteki naukowej na przykładzie Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu*. W: *Biblioteki naukowe w kulturze i cywilizacji: działania i codzienność. Materiały konferencyjne, Poznań 15–17 czerwca 2005*. Red. H. Ganińska. T. 1. Biblioteka Główna Politechniki Poznańskiej, Poznań 2005, s. 135–136.

⁴ U. Franas-Mirowska: *Organizacja i zarządzanie biblioteką akademicką w kontekście zmian w szkolnictwie wyższym – refleksje ogólne*. „Warsztaty Bibliotekarskie” 2007, 22–23(2–3). Czasopismo elektroniczne: <http://www.pedagogiczna.edu.pl/warsztat/2007/2-3/070202.htm> [Dostęp: 3 X 2012].

⁵ Tamże.

Biblioteki potrzebują odejścia od organizacji (znających tylko jedną najlepszą drogę działania) wg określonych zasad i reguł, przemieszczenia się poza (organizację rozumiejącą), gdzie kultura organizacji i wartości dominują, przy podejmowaniu decyzji tak, że mało prawdopodobne jest wystąpienie zmiany. Muszą stać się (organizacjami myślącymi), organizacjami będącymi w stanie ustalać i rozwiązywać problemy bez pytania, dlaczego pęka system. Muszą stać się organizacjami, które kreują klimat uczenia się, eksperymentowania i podejmowania ryzyka, czyli (organizacjami uczącymi się)⁶.

Giesecke zwraca w ten sposób uwagę na jeszcze jeden, być może najważniejszy dla efektywnego funkcjonowania nowoczesnej biblioteki element:

W środowisku hybrydowym z dużą ilością heterogenicznych usług i konkurującymi dostawcami, jeśli chce się dostarczać usługi dobrej jakości bardzo istotne jest wyraźne skupienie się na użytkownikach⁷.

Ten aspekt, rzecz można humanistyczny i personalistyczny, wart jest zdecydowanego podkreślenia. Zwłaszcza w dzisiejszych, zdominowanych myśleniem technokratyczno-informacyjnym, czasach. To wydaje się być jasne.

II.

Nieco poważniejsze dylematy rodzi drugi człon tematu dzisiejszych obrad: „społeczeństwo obywatelskie” – jak rozumiane? Pytanie jest zasadne, ponieważ zróżnicowane ujęcia tego, czym jest społeczeństwo obywatelskie, zaowocowały w kulturze europejskiej powstaniem przynajmniej kilku idealnych modeli społeczności obywatelskich. Czy chodzi o „model klasyczny”, który wywodzi się z tradycji arystotelesowskiej i tomistycznej, i obejmuje ewoluujące historycznie koncepcje przeciwstawiające społeczeństwo państwu? Przypomnę, że model ten cechuje identyfikacja ideału społeczeństwa obywatelskiego z grecką *polis*, w której wola polityczna rodzi się z dialogu (*lexis*) i działania (*praxis*) obywateli na arenie publicznej i w konsekwencji prowadzi do Alasdaira MacIntyre’a (1929–) i komunitaryzmu. Czy raczej chodzi o anglosa-

⁶ J. Giesecke, B. McNeil: *Transitioning to the Learning Organization*. „Library Trends” 2004, 53(1), s. 54; cyt. za: G. Piotrowicz: *Model hybrydowy jako optymalny wariant funkcjonowania i rozwoju współczesnej biblioteki akademickiej*. W: *Tradycja i nowoczesność bibliotek akademickich: materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej Rzeszów – Czarna, 1–3 czerwca 2005 r.* Biblioteka Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2005, s. 21.

⁷ Za: G. Piotrowicz: *Model hybrydowy...*, s. 22.

ski model („państwa minimum”), który upodabnia koncepcję społeczności obywatelskiej do zasad wolnego rynku i utożsamia społeczność z kompleksem relacji wymiany bazujących na wyeksponowanej wolności osobistej? A może chodzi o pluralistyczną konceptualizację społeczeństwa obywatelskiego, która zakłada normatywną integrację i pojawia się w modelach inspirowanych filozofią Georga W.F. Hegla (1770–1831)? Czy o „społeczeństwo wspólnotowe” Talcotta Parsonsa (1902–1979), czy raczej o jego „model neofunkcjonalistyczny”, jak u Niklasa Luhmanna (1927–1998)?⁸

Niejednoznaczność i nieostrość pojęcia społeczeństwa obywatelskiego, jak wiemy, próbuje się rozwiązać poprzez definicje opisowe, porządkujące różne jego aspekty. Najbardziej znaną typologią jest ta autorstwa Andrzeja Sicińskiego (1924–2006), który w już roku 1991 zaproponował, aby w opisie społeczeństwa obywatelskiego odwoływać się do trzech opozycji: pionowej lub poziomej organizacji społeczeństwa, społeczeństwa „wycofanego” lub „uczestniczącego” oraz „zamkniętego” lub „otwartego”⁹. W przeciwieństwie do organizacji pionowej, typowej np. dla ustroju komunistycznego, w społeczeństwie otwartym dominują powiązania poziome: w gospodarce – własność prywatna i wielość przedsiębiorstw, w polityce – wielość partii i grup interesu, a w życiu społecznym – liczne organizacje pozarządowe i niezależne samorządy lokalne. We wszystkich tych typach społeczeństwo obywatelskie zakłada szerokie uczestnictwo obywateli w różnych rodzajach aktywności. Poszczególne osoby są w niej podmiotami, a nie przedmiotami, którymi dysponuje państwo. Takie społeczeństwo charakteryzuje otwartość na dialog, kompromis i pluralizm.

Pragnąłbym zwrócić Państwa uwagę na jeszcze jedną konceptualizację: na model etycznego społeczeństwa obywatelskiego, jaki swego czasu opisał Edmund Wnuk-Lipiński (1944–)¹⁰. Chodzi w nim o to, że

⁸ Por. N. Luhmann: *Teoria polityczna państwa bezpieczeństwa socjalnego*. Tłum. i wstęp: G. Skąpska. PWN, Warszawa 1994; *Funkcja religii*. Tłum. D. Motak. Nomos, Kraków 1998; *Semantyka miłości. O kodowaniu intymności*. Tłum. J. Łoziński. Scholar, Warszawa 2003. Krytycznie na przykład: A. Kaniowski: *Sprzecznosci metodologiczne i implikacje polityczne teorii systemów N. Luhmanna*. „Studia Nauk Politycznych” 1981, 5, s. 87–106.

⁹ A. Siciński: *Społeczeństwo obywatelskie jako przedmiot badań społecznych w Polsce*. W: *Socjologia polityki w Polsce*. Gdańskie Towarzystwo Naukowe, Gdańsk 1991, s. 42.

¹⁰ E. Wnuk-Lipiński: *Meandry formowania się społeczeństwa obywatelskiego w Europie Środkowej i Wschodniej*, seria: *Chrześcijaństwo – Świat – Polityka*. „Zeszyty Społecznej Myśli Kościoła”. Wyd. Instytut Politologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego 2007, 1, Warszawa 2007, s. 9.

inicjatywy obywatelskie, które są alternatywne wobec inicjatyw pobudzanych i kontrolowanych przez [...] państwo, szukają swojej legitymizacji raczej w sferze aksjologii (norm moralnych), niż w obszarze interesów grupowych¹¹.

Być może, uwzględniając etyczny wymiar społeczeństwa obywatelskiego, należałoby zatem do zestawu zaproponowanego przez Sicińskiego dodać jeszcze jedną opozycję: interesy (to co uznawane przez obywateli za korzystne) / wartości (to, co uznawane za słuszne)?¹²

Ostatecznie w rozumieniu społeczeństwa obywatelskiego chodziłoby o przyjęcie kryterium zaproponowanego przez Michaela Waltzera (1935–), a mianowicie, że:

sprawdzianem [społeczeństwa obywatelskiego] jest to, czy potrafi tworzyć obywateli, których interesy przynajmniej od czasu do czasu sięgają dalej aniżeli interesy własne i najbliższego otoczenia, oraz którzy troszczą się o wspólnotę polityczną, umacniającą i ochraniającą sieć stowarzyszeń¹³.

Edmund Wnuk-Lipiński jest przekonany, że takie (etyczne) społeczeństwo obywatelskie, chociaż jest potężnym instrumentem, to z trudem jest w stanie przetrwać sytuacje, kiedy to walka o wartości ustępuje w znacznym stopniu miejsca walce o interesy grupowe w rozwijającej się demokracji i rzeczywistości wolnorynkowej. Jednak także w takich okolicznościach, w wypadku

żywych, lokalnych społeczeństw obywatelskich, odwołujących się do pewnego wspólnego minimum aksjologicznego [...] dalsze postępy demokratyzacji zwiększają prawdopodobieństwo powstania nowego ładu światowego, zakorzenionego w mozaice lokalnych demos¹⁴.

¹¹ Tamże.

¹² Zob. M. Kwiatkowski: *Etyczne społeczeństwo obywatelskie w III RP*. „Rocznik Lubelski” 2003/1, cz. 1, s. 59–74; S. Raabe: *Transformacja i społeczeństwo obywatelskie w Polsce. Kościół jako sojusznik społeczeństwa obywatelskiego*. „Raporty Fundacji Konrada Adenauera”. Wyd. Fundacja Konrada Adenauera w Polsce 2008, 9, Warszawa 2008, stron 20.

¹³ M. Walzer: *Spór o społeczeństwo obywatelskie*. W: *Ani książkę, ani kupiec: obywatel*. Red. J. Szacki. Kraków–Warszawa.

¹⁴ E. Wnuk-Lipiński: *Meandry formowania się społeczeństwa obywatelskiego...*, s. 21.

III.

Mamy więc z jednej strony instytucję biblioteki akademickiej, a z drugiej społeczeństwo obywatelskie. Obie te rzeczywistości znajdują się w stanie nieustannej, dynamicznej relacji. W jaki jednak sposób te przesłanki odnoszą się do głównego tytułu mojego wystąpienia: „Od wiedzy do mądrości – formacyjna rola biblioteki akademickiej”?

W taki mianowicie, że w tak zarysowanej przestrzeni wzajemnych oddziaływań pojawiają się niebezpieczeństwa związane ze zbyt ufnym i jednostronnym poleganiem na technice (informacji, gromadzeniu danych, skądinąd niezwykle istotnych kwestiach informatycznych) oraz pojawia się niezwykle pilna potrzeba równoważenia postępu technologicznego dbałością o formację człowieka, o jego dojrzewanie do mądrości w obcowaniu ze słowem i obrazem w klimacie biblioteki. Wszystko to nie przeciw, ale dla nadania współczesnej rzeczywistości, w znacznej mierze ukierunkowanej na społeczeństwo i gospodarkę opartą na wiedzy (GOW), integralnego wymiaru.

IV.

Niespełna pół wieku temu Gordon E. Moore (1929–) w artykule opublikowanym 19 kwietnia 1965 roku w „Electronics Magazine” przewidywał, że stopień masowo wytwarzanych układów scalonych, czyli ekonomicznie optymalna liczba zawartych w nich tranzystorów, od powstania – sześć lat wcześniej – prototypowego mikrochipu, będzie podwajała się co roku. Następnie sformułował tezę, że tak wysokie tempo rozwoju utrzyma się przez następne dziesięć lat. Carver Mead (1934–) nazwał to „prawem Moore’a”. Prawo to okazało się jednak zbyt nieśmiałe. Już w roku 2002, wraz z wprowadzeniem na rynek układu scalonego z miliardem tranzystorów, dokonał się 27-krotny wzrost liczby tranzystorów. Inaczej mówiąc, w świecie realnym dokonał się wzrost wytwarzanej wartości ponad 100 milionów razy w ciągu niespełna pół wieku. To podręcznikowy przykład wzrostu wykładniczego. Mamy do czynienia z czymś, co zwykliśmy nazywać rewolucją naukowo-techniczną, w której dominującą rolę odgrywa informacja i wiedza zdobywana w procesie nauki i wytwarzania. Warto w tym miejscu przywołać słowa Jana Pawła II (1920–2005):

niegdyś decydującym czynnikiem produkcji była ziemia, a później kapitał [...], dziś zaś czynnikiem decydującym w coraz większym stopniu jest sam człowiek, to jest jego zdolności poznawcze (CA 32).

Zarówno prawo Moore'a, jak i myśl Jana Pawła II sugerują wyraźnie, że gospodarka to dzisiaj w dużej mierze kapitał ludzki i kapitał wiedzy. Kiedy Theodore W. Schultz (1902–1998) zaproponował termin „kapitał ludzki”, sugerował, że dotyczy on przede wszystkim wiedzy i motywacji ludzkiej. Laureat nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii za rok 1992 Gary S. Becker (1930–) podkreślał, że na kapitał ludzki składa się zdolność do uczenia się i dzielenia się wiedzą, zdrowie i energia życiowa oraz umiejętności do podejmowania przedsięwzięć twórczych i kreatywnych, pozwalających na skuteczne i efektywne wykorzystanie zgromadzonych zasobów informacji. W świetle tego opisu można stwierdzić, że najważniejszymi czynnikami wchodzącymi w skład kapitału ludzkiego są cechy osobowe: inteligencja, dynamizm, optymistyczna postawa, jednym słowem wiedza i odpowiedzialność.

Taki kapitał wymaga inwestowania i pomnażania go. W przypadku kapitału ludzkiego oznacza to potrzebę nabywania wiedzy. To zaś zakłada potencjał umysłu, pomysły, uzdolnienia, ale także roztropność, mądrość, męstwo, przywiązanie do prawdy i inne ludzkie cnoty.

Z pojęciem „kapitału ludzkiego” współbrzmi pojęcie „kapitału społecznego”, który według Pierre'a Bourdieu (1930–2002) oznacza rzeczywistość dotyczącą więzi i relacji ludzkich. Twierdził on, że miarą oceny kapitału społecznego jest ilość i jakość kontaktów międzyludzkich oraz działań grupowych. Za pomocą tych parametrów kapitał społeczny określa poziom zaufania społecznego oraz dynamikę norm i powiązań interpersonalnych, relacji i więzi. Jest efektem współzależności i wzajemności. Najważniejsze dla naszej refleksji jest dopowiedzenie, że w kategorii kapitału społeczno-kulturowego istotną rolę odgrywa kapitał moralny, na który składają się: sprawiedliwość, aktywne czynienie dobra, umiarkowanie i powściągliwość, a także uczciwość i prawdomówność, wywiązywanie się z umów i dotrzymanie danego słowa, wzajemność w stosunkach z innymi oraz pamięć o swoich obowiązkach. Istnieje naturalne sprzężenie między kapitałem moralnym a społecznym – jeśli współdziałające w określonym celu osoby cechuje wysoki kapitał moralny, to sprzyja to kapitałowi społecznemu.

Ostatecznie więc na kapitał ludzki, będący podstawą nowoczesnej i konkurencyjnej gospodarki opartej na wiedzy, składają się przede wszystkim zdolność do uczenia się i dzielenia się wiedzą, ale także wzrastanie w dojrzałości osobowej, którą można nazwać nabywaniem mądrości.

V.

Rolę biblioteki w tym procesie widziałbym w – równoległym do gromadzenia i zarządzania informacją – podejmowaniu działań zmierzających do formowania poszczególnych jej „klientów”, jednocześnie członków społeczeństwa, które nie jest „jedynie” zbiorem obiektyw-

nych relacji podmiotów czy też, jak pisał włoski socjolog i polityk Achille Ardigò (1921–2008), nie jest „przedmiotowością międzypodmiotową” (*oggettività intersoggettiva*)¹⁵. Społeczeństwo, jako forma jednoczących relacji pomiędzy osobami ludzkimi, tylko „po części” jest wynikiem inteligencji, informacji, wiedzy, rozumu praktycznego i ludzkich usiłowań. Na społeczeństwo składa się „całość” wielopoziomowego porządku, w którym istnieje: „jedność fizyczna i biologiczna”; „jedność poznawcza” albo „jedność intelektu, jego zdolności, operatywności i wytworów”¹⁶; jedność czy też „porządek kulturalny i religijny”, wyrażający się we wspólnym języku; jedność wspólnej technologii i techniki, wspólnego dziedzictwa dóbr, zwyczajów i sposobów postępowania; jedność czy też porządek, który wprowadzamy do naszego działania, gdy przy użyciu rozumu człowiek podejmuje refleksję i dokonuje wyborów.

Tym, co konstytuuje społeczeństwo ludzkie jako takie, jest ten ostatni poziom. Pozostałe poziomy jedności są konieczne po to, by społeczeństwo zaistniało. Jednak żaden z nich nie może zastąpić ostatniego, jakim jest „uporządkowana jedność”, wyrażająca się we współpracy i wspólnym zaangażowaniu. Jedność współdziałania, która powstaje w społeczeństwach rozumianych w pełnym tego słowa znaczeniu, zakłada szczególny rodzaj współpracy, której fundamentem jest przyjaźń: rodzinna, społeczna i polityczna. Stanisław Grygiel (1934–) pisze:

Filozofia sprowadzająca ludzkie istnienie do kategorii bytu, którą objęła wszystko, co jest, wyrządziła człowiekowi krzywdę. Uśpiła go metafizycznie. Kazała mu patrzeć na samego siebie tak, jak się patrzy na skutek jakiejś przyczyny. Sytuacja uległa zmianie, kiedy refleksja osobowa wglądnęła w istnienie człowieka i odkryła, że ma ono naturę dialogu [...]. Właśnie dlatego filozofia osoby ludzkiej nie mówi, że człowiek jest, ale – że on istnieje. [...] Ten, kto nie wierzy w przyszłość człowieka, z nikim nie nawiązuje dialogu. Ze wszystkimi rozmawia jedynie o posiadaniu [...]. W dialogu osób bezinteresownie oddających się sobie nawzajem odpowiedź na pytanie (kim jestem?) różni się od odpowiedzi, jaką dają na nie współnicy w posiadaniu. W dialogu darów w każdym pytaniu (kim jestem?) słychać odpowiedź przekraczającą możliwości człowieka. A mimo to osoby oddają się sobie nawzajem, aby być sobą. Tak wielka jest ich nadzieja¹⁷.

¹⁵ A. Ardigò: *Per una sociologia oltre il post-moderno*. Laterza, Bari 1988, s. 49.

¹⁶ W tym znaczeniu, że społeczeństwo może posiadać specyficzną jedność w porządku poznawczym, ponieważ jego członkowie myślą i uczą się razem, nabywając wspólny fundament doświadczenia i intuicji.

¹⁷ S. Grygiel: *Kimże jest człowiek? Szkice z filozofii osoby*. Wyd. Jedność, Kielce 1995, s. 82–83.

Przyjaźń społeczna różni się od przyjaźni, którą zawiera się we wspólnotach tych samych interesów czy też wśród uczestników gier zespołowych. Wspólnota działania i zainteresowań, która istnieje pomiędzy współnikami w biznesie czy pomiędzy kolegami z boiska, jako ostateczny cel ma nie tyle zainteresowanie czy miłość skierowaną ku drugiemu, ale raczej „użyteczność” lub „przyjemność”, mówiąc inaczej – cele indywidualne i prywatne. Są to wspólnoty, w których z pewnością istnieje dobro i wspólne działanie, ale celem nie jest wzajemne wzrastanie. Ze społeczeństwem w mocnym znaczeniu tego słowa mamy do czynienia wówczas, kiedy staje się rzeczywistością coraz bardziej wspólnotową i zakłada taki typ przyjaźni, który wprost wciela w życie miłość do drugiego, „dobro – byt” wszystkich¹⁸.

VI.

To, co zamierzałem Państwu powiedzieć, ociera się o banał, jest „oczywistą oczywistością”, jednak sądzę, że w tym miejscu powinna ona zostać wyartykułowana. Niekończąc lepiej i głębiej, i piękniej wyraził się Czesław Miłosz (1911–2004), gdy pisał krótki tekst o wymownym tytule „Przyszłość”:

Prolegomena do społeczeństwa przyszłości. Niezliczone odmiany schorzeń psychicznych, wariaci chodzący ulicami i mówiący do siebie, [...] ogólne rozpasanie w seksie, narkotykach i zbrodni. Stąd potrzeba gromadzenia się w nieduże wspólnoty spojone szacunkiem dla rozumu, zdrowego rozsądku i czystości obyczajów. Może nawet przetrwa w nich poezja pośród ogólnego zdziczenia, jako zdrowie wśród chorych, tak jak kiedyś była chorobą wśród zdrowych¹⁹.

¹⁸ Nie można zgodzić się z opinią Johna Rawls’a (1922–2001), według którego ostatecznym celem, podzielanym przez wszystkich członków dobrze zorganizowanej społeczności jest „pomyślnie funkcjonowanie sprawiedliwych instytucji” (J. Rawls: *Teoria sprawiedliwości*. Tłum. M. Panufnik, J. Pasek, A. Romaniuk. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010, s. 430). Australijski filozof John M. Finnis (1940–) wskazuje, że ta teza „zbyt mocno, upodabnia wspólnoty takie jak rodzina i państwo do zabaw, w których dobry przebieg zabawy (*buon gioco del gioco*) jest podzielanym wspólnie celem. W społeczeństwie rzeczywiście dobrze uporządkowanym celem podzielanym przez każdego jest natomiast (dobrostan) wszystkich, a (pomyślnie funkcjonowanie sprawiedliwych instytucji) stanowi jedynie najbliższy środek do niego prowadzący” (J.M. Finnis: *Legge naturale e diritti naturali*. Giappichelli, trad. F. Di Blasi. Torino 1996, s. 168; cyt za: M. Toso: *Umanesimo sociale. Viaggio nella dottrina sociale della Chiesa e dintorni*. Las, Roma 2001, przypis 17, s. 363).

¹⁹ Cz. Miłosz: *Piesek przydrożny*. Wyd. Znak, Kraków 1997, s. 78.

Od wiedzy do mądrości – formacyjna rola biblioteki (akademickiej)

Pod pojęciem „formacyjnej roli biblioteki akademickiej” i „drogi od wiedzy do mądrości” rozumiem właśnie to: bibliotekę jako wspólnotę ludzi spojonych szacunkiem dla rozumu, zdrowym rozsądkiem i czystością obyczajów, ze świadomością, że to jedyny fundament zdolny unieść ciężar społeczeństwa obywatelskiego.

